

Człowiek a program

1. W uczniostwie bardzo ważne jest, aby na osobę spojrzeć w indywidualny sposób. Wprowadziłem wiele osób w proces uczniowski, ale nie zdarzyło mi się, aby charakter spotkań był zawsze taki sam. Dlaczego? Bo każdy wierzący jest inny, bez względu na ilość podobieństw. Model spotkania, program, z którego korzystam, może być ten sam lub podobny, a jednak każde uczniostwo jest inne.
2. Ta inność nie jest wadą, ale niezwykłym potencjałem, który włożył w nas niezwykły Bóg. Możemy przyczynić się do pomocy w rozwoju tego specyficznego potencjału w kimś, jeżeli będziemy elastyczni i będziemy traktować każdą osobę indywidualnie.
3. Chciałbym podkreślić, że realizacja programu uczniowskiego według danego modelu (m.in. zachowanie elementów spotkania) jest bardzo ważna, bo nadaje powielalny wzorzec. Wielu wierzących, rozpoczynając prowadzenie innych w uczniostwie, bardzo potrzebuje tego wzorca, potrzebuje programu. Przygotowywanie samodzielnie każdego spotkania dla wielu jest trudnym zadaniem. Więc nie chodzi o elastyczność prowadzącą do zniekształcenia programu, ale w miarę nabierania doświadczenia, także wraz ze wzrostem dojrzałości prowadzącego tworzy się przestrzeń do jeszcze głębszego i bardziej zindywidualizowanego pomagania uczniowi Jezusa, patrząc nie tylko przez pryzmat ogólnego wyposażania, poznawania Słowa Bożego, zachętę itp., ale patrząc także przez pryzmat specyfiki powołania danej konkretnej osoby, indywidualnych okoliczności, możliwości czasowych, wieku, stopnia dojrzałości chrześcijańskiej. Oznacza to, że przeprowadzenie programu uczniowskiego z kimś, nadanie modelu do powielenia, danie przykładu, jak to robić, jest bardzo dobre, ale w miarę nabierania doświadczenia przychodzi coraz większa swoboda pozwalająca na utrzymanie z jednej strony właściwego modelu realizowanego programu, a z drugiej na uczniostwo w sposób bardziej dostosowany do konkretnej osoby. I to jest jeszcze lepsze.
4. Program jest bardzo ważny, ale nigdy nie może być nadrzędny nad osobą, którą prowadzimy w uczniostwie. Oznacza to, że zniżamy się do poziomu danej osoby i towarzyszymy jej. Więc program służby nam jako narzędzie, ale jak będziemy go przerabiać, nie zważając, w jakim miejscu jest uczeń to nie spełni on swojego zadania. W innym miejscu i potrzebie jest osoba, która kilka miesięcy temu się nawróciła, w innym ktoś, kto nawrócił się kilka lat temu, w innym miejscu jest ktoś, kto ma rodzinę – żonę i dzieci, a w innym singiel/singielka itd. Stąd przerabianie programu uczniowskiego od początku do końca, dobierając tematy

po kolei, tak, jak są ułożone w programie, nie zważając na miejsce i potrzebę ucznia Jezusa może i tak być pomocne, ale nie będzie w optymalny sposób wpływało na jego przemianę.

5. Dla przykładu. Jak ktoś ma odwagę i regularnie dzieli się Ewangelią z innymi, to nie muszę tak mocno akcentować potrzeby głoszenia Dobrej Nowiny, nie muszę „sztywno” dobierać zadania z tego zakresu do realizacji tylko dlatego, że jest tak w programie. Natomiast, jak ktoś ma barierę w dzieleniu się Ewangelią to mogę poświęcić na tę kwestię więcej czasu, rozkładając w czasie zadania, indywidualnie je modyfikując, więcej rozmawiając, zachęcając, modląc się o tę kwestię itd. po to, żeby być wrażliwym na czyjś problem, choć program na danym etapie może prowadzić do kolejnych rzeczy. Inny przykład: osoba, która 10 lat temu się nawróciła jest w zupełnie innym punkcie dojrzałości chrześcijańskiej, przekonań biblijnych itd. Nie miała jednak do czynienia z intencjonalnym uczniostwem rozumianym jako wpływ na całokształt życia ucznia. Będzie więc bardziej potrzebowała zapoznać się z modelem, programem, wizją niż ugruntować się np. w temacie zbawienia z łaski. A program od tego się zaczyna. Więc elastyczność nie oznacza modyfikowania głównych zrębów programu, nie oznacza kształtowania dowolnego modelu prowadzenia uczniostwa, ale oznacza dopasowywanie programu do ucznia, do miejsca i okoliczności w jakich się znajduje.